

AUTOBIOGRAFIA, PSYCHOANALIZA, KOBIETA. O HELENY DEUTSCH *KONFRONTACJI Z SAMĄ SOBĄ*¹

ANNA PEKANIEC*

Autobiografii nie pisze się ani dla siebie, jak dziennik, ani dla kogoś bliskiego, jak list. Pisze się ją dla potomnych, jak pamiętnik. Ale pisze się ją o sobie – nie jak pamiętnik. Do tego potrzebne jest przekonanie o publicznej ważności tego, co jednostkowe, osobiste, prywatne.

(M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, s. 8)

Autobiografia na ogół pisana jest u schyłku życia, to książka końca, podsumowań, rozliczeń, ale i powrotów, krytycznych repetycji, powtórzeń. *Konfrontacja z samą sobą* Heleny Deutsch (1884–1982) idealnie wpisuje się w nurt wspomnieniowo-oceniający, jednocześnie otwierając znacznie szerszą perspektywę interpretacyjną, uwzględniającą koncepty psychoanalityczne, literaturoznawcze, antropologiczne. *Konfrontacja...* to wspaniały dokument historyczny, odsłaniający kulisy rozwoju i okrzepnięcia psychoanalizy jako nauki, filozofii, metody leczenia oraz interpretacji. Helena Deutsch w autobiograficznej narracji łączy teorię z praktyką – spłot tez autobiograficznych i psychoanalitycznych generuje interesujący i pojemny model kobiecej autobiografii (wykraczający daleko poza tekst, będący tu przedmiotem rozważań), w którym spotykają się różnorodne elementy, niejednokrotnie sprzeczne, acz tworzące paradoksalnie konsekwentną całość. Złączone dzięki słowom, umożliwiają zrekonstruowanie portretu autorki – jednej z pierwszych praktyczek i teoretyczek psychoanalizy, córki, siostry, żony, matki, nauczycielki, podróżniczki.

* Anna Pekaniec – dr, prowadzi zajęcia na Wydziale Polonistyki UJ i w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

¹ Niniejszy tekst jest poszerzoną wersją referatu ogłoszonego podczas II Akademickiego Kongresu Feministycznego pt. *Jak feminizm zmienił polską naukę?*, który odbył się w Krakowie w dniach 26–28 września 2011 roku. Tytuł jest celowym nawiązaniem i swoistą parafrazą szkicu Serge’a Doubrovsky’ego *Autobiografia/prawda/psychoanaliza*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2, przeł. A. Turczyn, s. 189–211.

Konfrontacja z samą sobą (wydana po raz pierwszy w roku 1973, stosunkowo niedawno, bo w 2008, doczekała się polskiego przekładu²) nie jest jedynym tekstem o charakterze autobiograficznym napisanym przez Deutsch. Biograf psychoanalityczki, Paul Roazen przypominał, iż nastoletnia, a następnie dorastająca Helena prowadziła dziennik (przerwała jego pisanie po dwudziestych urodzinach).

As a young girl Helene Deutsch composed an extensive fictionalized journal. [...] A diary, unlike a real-life friend, does not impose demands of reciprocal understanding. Helene Deutsch, however, kept not a straightforward diary but a novelistic, book-length manuscript of almost sixty thousand words³.

Diariusz był przyjacielem, który wszystko rozumiał i nie domagał się tłumaczeń lub wyjaśnień; Helena w dziennikowej narracji zamieniała się w na poły fikcyjną postać Mädi Fournier (mieszkającą w Wiedniu dziewczynę pochodzącą z katolickiej rodziny – Deutsch była Żydówką), zakochaną w żonatym aktorze Josefie Kainzu (czyli Hermanie Liebermanie, przemyskim działaczu socjalistycznym), zapatrzoną w ojca-profesora (ojciec Heleny, Wilhelm Rosenbach, był prawnikiem). Fikcjonalizacja sięgała jeszcze dalej – młoda diarystka opowiada o rodzinnej sielance, mimo iż w tym samym czasie jej relacje z rodzicami, a szczególnie z matką⁴, były dość napięte. Dopiero pod koniec dziennikowej narracji przełamuje konwencję powieściowego zmyślenia i otwarcie roztrząsa kulisy konfliktu na linii matka – córka. Ostatnią część dziennika stanowią listy adresowane do ukochanego⁵, a dokładniej notatki stylizowane na listy. Zatem młodzieńczy notatnik Heleny Deutsch znacząco odbiega od dziennika *sensu stricto*⁶. W dziennikowej formie zostaje umieszczona swego rodzaju powieść obyczajowa o posmaku romansu oraz powieść epistolarna – pod nimi, niczym kolejna warstwa palimpsestu został pod-pisany dziennik, którego główną boha-

² Cytaty z *Konfrontacji*... będą lokowane według następującego wydania: H. Deutsch, *Konfrontacja z samą sobą. Epilog*, przekł. A. Pluszka, posłowie J. Żyndul, Warszawa 2008. Oznaczone będą skrótem HD z podaniem strony, z której dany cytat będzie zaczerpnięty.

³ P. Roazen, *Helene Deutsch. A Psychoanalyst's Life*, New Brunswick, New Jersey 1992, s. 18. Także inne znane analityczki były diarystkami – mam na myśli Karen Horney (jej dziennik opublikowano w 1980 roku) i Hermione von Hug-Hellmuth (jej *Diary of a Young Girl* ujrzało światło dzienne w 1919 roku, a przedmowę do angielskiego wydania napisał Zygmunt Freud). Por. P. Roazen, dz. cyt., s. 18–19.

⁴ Deutsch oświadczyła wprost: „przez większość dzieciństwa i młodość nienawidziłam mojej matki” (HD, s. 68), despotycznej, chłodnej, zdystansowanej, odpychającej łaknącą jej czułości córkę. Wraz z upływem czasu Helena rozumiała, iż na charakter rodzicielki miała wpływ ucieczka jej matki, nieprzejednany i tyranizujący rodzinę ojciec, dojmujące poczucie niższości. Por. HD, s. 68–76.

⁵ Zob. P. Roazen, dz. cyt., s. 22–26.

⁶ Myślę, że mógłby być rozpatrywany także jako tekst autofikcyjny – przynależący zarówno do obszaru powieści, jak i literatury dokumentu osobistego. Por. A. Turczyńska, *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2, s. 204–211.

terką była sama Helena, ukrywająca się dzięki sobowtórowej Mädi. Autorka nie będąc bezpośrednio tożsama z bohaterką tworzonego tekstu, bez obaw mogła opowiedzieć to, czego bez uprzedniego ukrycia się w trzeciej osobie liczby pojedynczej, w dziennikowych zapiskach nie odważyła się odsłonić. JA zamienione na ONA było azylem, stanowiło maskę, zapewniającą bezpieczeństwo wypowiedzi, balansującej na granicy fikcji i prawdy. Zmyślenie, autentyk, (auto)kreacja, umożliwiały zapisanie dwóch historii jednocześnie:

From Helene's point of view [...] Madi's story was in itself a protection against reality. Madi's life might be a full of turmoil, but as a self-creation of Helene's the story was free of conflict and anxiety. Madi's sorrow [...] was expressed in language which covers Helene's own tormented relationship with Lieberman [...]⁷.

Terapeutyczny aspekt owego podziału jest oczywisty⁸, dziennik był inną, lepszą, bardziej klarowną rzeczywistością w miejsce realnych problemów implanującą marzenia⁹. Warto podkreślić, iż zadania dziennika młodej Heleny wykraczały poza funkcję leczniczo-katartyczną, co zostało lapidarnie podsumowane przez Paula Roazena: „[...] temporary heaven as she created the world which no one could detect or touch [...]”¹⁰. Dziennik był przestrzenią wolności – działań i słów, był miejscem, w którym Deutsch wymyślała samą siebie, jak również przemyciała samą siebie, jaką chciałaby się wiedzieć, a nie taką, jaką była poza tekstem. Praktyka dziennikowa zapowiadała, a czytana po latach potwierdzała, późniejszą tezę Deutsch o „dwóch równoległych żywotach” (HD, s. 12):

Jeden poświęcamy przystosowaniu do wymagań świata zewnętrznego i budowaniu własnej pozycji w tymże świecie. Na drugi składają się fantazje, tęsknoty, zniekształcanie rzeczywistości, nieukończone przedsięwzięcia, nieosiągnięte cele. I czasami, w indywidualnych przypadkach, powstaje wówczas podwójna osobowość, łącząca „taki jestem naprawdę” z „taki chcę być i takim siebie widzę” (HD, s. 12).

⁷ Tamże, s. 26.

⁸ „Tworzenie bohatera autobiograficznego jako czynność terapeutyczna mogłoby być porównane z działaniem sobowtóra jako zbawcy [...]. Nie należy oczywiście zapominać, że terapeutyczna rola pism osobistych jest tylko szczególnym przypadkiem terapeutycznego działania każdego pisarstwa, każdej twórczości”. M. C z e r m i ń s k a, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987, s. 65. Terapeutyczny wymiar *Konfrontacji...* oparty był na innych przesłankach: „Ogromna poprawa jakości życia, którą zawdzięczam temu pamiętnikowi, nie wyływa z «poznania siebie», możliwości poprawienia dawnych błędów, odkupienia chybionych wyborów, wycofania się ze złych osądów i tak dalej. Wynika z samego procesu przypominania: możliwości przeżycia raz jeszcze intensywnych emocji związanych z postaciami z przeszłości – kochanymi lub znienawidzonymi” (HD, s. 13). Proces przypominania dla Deutsch był przepustką do ponownego spotkania z dawnymi sympatiami lub wrogami, osobami znaczącymi. Pismo, przeszłość, reinterpretacja ustępowały w obliczu emocji, po raz kolejny oblekały je w formę.

⁹ Co zgrabnie skwitował Paul Roazen: „replace realistic troubles with the beauty of an imaginary world”. P. R o a z e n, dz. cyt., s. 27.

¹⁰ Tamże, s. 27.

Dualność jest charakterystyczną cechą podmiotu każdej autobiograficznej narracji, nie tylko dziennikowej. W odniesieniu do osobistego pisarstwa Deutsch owa kwestia jest szczególnie ważna. Po pierwsze: tendencja do tworzenia konstrukcji sobowtórów obecna jest zarówno w jej dziewczęcym dzienniku, jak i w *Konfrontacji...* oraz w dwutomowym dziele *The Psychology of Women* (opublikowanym w roku 1944) – przypadek Pani Smith był zakamuflowaną historią z życia samej autorki¹¹. Po drugie: sobowtórowe kreacje przypominają o niemożności ściśle adekwatnej transpozycji życia w tekst, czego świadomość miała Deutsch, podnosząc tezę, iż obrazy w autobiografiach w znacznie mierze są wytworami wyobraźni¹². Wsparte na autentyku, są jego odbiciem, echem, transpozycją przepuszczoną przez filtr indywidualnego doświadczenia¹³. Po trzecie: sobowtór bywa traktowany jako bliski krewny Narcyza, jedna z jego transpozycji. Ujęcie alternatywne wobec wymienionego – szeroko pojęty narcyzm – tłumaczono niekiedy na przykładzie historii o sobowtórach¹⁴. Trudno nie zauważyć, iż gest autobiograficzny jest podszyty narcystycznym autorskim nakierowaniem libido na samego/samą siebie. Wycofanie z życia, dojmujące poczucie niespełnienia lub braku satysfakcji i poczucia sensu, powodują narcystyczny zwrot. Analizowana autobiografia psychoanalityczki ma właśnie taki charakter. Autorka wybiera siebie, choć nierzadko punkt ciężkości narracji przenosi na opowieści o rodzinie, znajomych, pracy, pacjentach, tym samym nadając autobiografii charakter pamiętnika, czyli tekstu zorientowanego ekstra – a nie introwertywnie. Pisanie o innych w miejsce pisanie o sobie/zamiast pisanie o sobie/aby napisać o sobie – to strategia nierzadko obecna w kobiecych autobiografiach.

„She uses a female pen, but she writes in a masculine mode, in a forbidden autobiographical discourse”¹⁵ – tak o autobiografii jednej z wiktoriańskich kobiet pisała Linda H. Peterson. To zdanie może posłużyć za wstęp do analizy motywów podjęcia przez Helenę Deutsch paktu autobiograficznego¹⁶, jak również do scharakteryzowania jego efektów. Splot psychoanalizy i autobiografii przynosi inte-

¹¹ Zob. J. Żyndul, *Posłowie* [w:] HD, s. 274.

¹² Por. HD, s. 12.

¹³ Pojęcie doświadczenia pojawia się nie bez przyczyny – jest ono niezwykle istotne dla kobiecych autobiografii jako takich – powrócę do niego w dalszej części tekstu.

¹⁴ Zob. M. Czermińska, *Autobiografia i powieść...*, s. 35. Literaturoznawczyni dla poparcia owej tezy przywołuje rozważania o narcyzmie z prac Zygmunta Freuda, m.in. z *Wykładu dwudziestego szóstego: Teoria libido i narcyzm ze Wstępu do psychoanalizy*.

¹⁵ L. H. Peterson, *Traditions of Victorian Women's Autobiography. The Poetics and Politics of Life Writing*, University Press of Virginia, Charlottesville and London 1999, s. 40.

¹⁶ „Pakt autobiograficzny” to klasyczny już, teoretyczny koncept francuskiego badacza autobiografii, Philippe’a Lejeune’a, będący umową pomiędzy autorem i czytelnikiem tekstu, mającego być uznanym za autobiograficzny na podstawie konstytutywnej dla owego rodzaju literackiego tożsamości autora, narratora i bohatera, poświadczonej podpisem i deklaracją autorską. Por. P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

resujące rozwiązania. Deutsch przystępując do pisania autobiografii, pisząc jako kobieta i o kobiecie, anektuje gatunek literacki „zarezerwowany” dla mężczyzn, zatem, niczym sroka-złodziejka ze *Śmiechu Meduzy* Hélène Cixous¹⁷, sięga po nie swoją własność, aby przekształcić ją na indywidualną modłę, przepisać ją według własnych zasad, złożyć pod nią kobiecą sygnaturę.

Jak traktowała osobistą narrację Deutsch? W *Przedmowie* zauważyła:

Dopiero po ukończeniu tej autobiografii zdałam sobie sprawę, że jest ona swego rodzaju suplementem do właściwej autobiografii, którą skrywa moja najważniejsza praca *The Psychology of Women*. Właśnie dlatego postanowiłam nadać tej książce podtytuł „Epilog”. Wydaje mi się, że powiedzenie „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” może posłużyć za motto dla wszystkich moich prac, włączając tę autobiografię – zbioru, który powinnam zatytułować po prostu *Kobieta* (HD, s. 9).

To niezwykle ciekawa i efektywna koncepcja autobiograficzna. Suplement, epilog, kobieta, konfrontacja – są jej konstantami. Suplement – a więc dodatek, uaktualnienie, uzupełnienie – (auto)biografii rozpisanej wcześniej w życiu, zbeletryzowanej w sobowtórowym dzienniku, zakamuflowanej w *The Psychology*... Epilog to zakończenie, finalne dopowiedzenie, a więc także zamknięcie całości. Może zawierać nieznane dotąd szczegóły, jest więc swoistą rewelacją, objawieniem tajemnic. „Kobieta” – przypomina nie tylko o płci autorki, ale i o płci tworzonych przez nią tekstów oraz o głównym przedmiocie jej zainteresowań naukowych. „Kobieta” zaproponowana jako tytuł wszystkich tekstów Deutsch o (bez)pośrednich konotacjach autobiograficznych, okazuje się holistycznym ujęciem, a zarazem lapidarnym podsumowaniem. I ostatni element – konfrontacja, wprowadzająca dynamikę, napięcie, ruch odśrodkowy. Może być rozumiana na dwa sposoby¹⁸ – to zestawienie, porównanie lub wyjaśnienie sprzeczności poprzez usytuowanie się naprzeciw problemu, czy też konkretnej osoby. Dzięki wzajemnym wpływom wyliczonych wyżej czterech elementów, autobiografia Deutsch mieni się wieloma odcieniami, przekształca się w pojemne naczynie mieszczące w sobie pożegnania z bliskimi, wytłumaczenia podejmowanych decyzji, rozliczenia z lękami, szkic rozwoju psychoanalizy, powrót

¹⁷ „Zostawmy niespokojnym ich męskie strapienia i ich obsesję dominacji, ich wiedzę «jakie jest życie», potrzebną, żeby «je urządzić». Zawładnąć nie po to, by się uzewnętrznić, ale by wzbić się wyżej, i latać i by «ukraść». «Kraść i latać» – to gest kobiety, kraść w języku, ukraść go i poszybować. Kradnąc nauczyliśmy się wszystkich sposobów, od wieków, odkąd nie posiadamy dostępu do nich inaczej niż przez kradzież: żyliśmy kradnąc, szukając ukrytych i wąskich dróg dla pożądania. [...] Jakaż kobieta nie była sroką? Która niczego nie czuła, nie wyśniła, nie zrobiła nigdy gestu przeciwko społeczności? Która nie wprowadzała bałaganu, nie ośmieszała linii podziału, nie wpisała się swoim ciałem w odmiennność [...]”. H. Cixous, *Śmiech Meduzy*, przeł. A. Nasiłowska, kons. M. Bieńczyk [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, pod red. A. Nasiłowskiej, Warszawa 2001, s. 180–181.

¹⁸ Zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 272.

do rodzinnego miasta¹⁹. Rys konfrontacyjny ożywia statyczną narrację. Nie mam na myśli jedynie upływniania opowiadania, ale także wprowadzanie w ruch poszczególnych elementów przeszłości²⁰, tak, by stworzyły nową kompozycję, możliwą do uchwycenia dopiero po latach. Córką, siostrą, żoną, matką, uczennicą, studentką, asystentką, uczoną, analityczką i analizowaną – stara się być wierna tylko własnemu doświadczeniu, traktuje je jako główny punkt odniesienia, rozumienia, ferowania ocen, kształtowania narracyjnej tożsamości, jak również hamulec powstrzymujący opowieść przed zbytnim oddaleniem się od JA autobiograficznego. Doświadczenie zyskuje również status (nieco restrykcyjnej) ramy wyznaczającej kształt tekstu: „Konieczność ograniczania się w pisaniu do osobistego doświadczenia jest deprymująca – ale rzecz w tym, że piszę autobiografię i muszę respektować ramy tego gatunku” (HD, s. 15). Autobiograficzny imperatyw indywidualnego doświadczenia jako przedmiotu i podmiotu namysłu powinien zostać uzupełniony o aspekt uwzględniający płęć – autorki, narratorki, bohaterki – *ergo* całego tekstu prywatnego. Zaznaczam, iż badaczki kobiecej literatury dokumentu osobistego²¹ nierzadko przypominają o procesualności doświadczenia, które nie tyle należy do podmiotu, ile ów podmiot konstruuje. Bez zwerbalizowania doświadczenia nie zostanie ujawniony podmiot (tu kobiecej) narracji. Uwzględnienie, by tak rzec, doświadczeniowej natury autobiografii Deutsch, idealnie współgra z konfrontacyjnym wymiarem analizowanego tekstu, ponieważ obie jakości zakładają zmienność i konieczność interpretacji, będącej czynnością sensotwórczą. Tu wkraczamy na przedpolu powiązań autobiografii z psychoanalizą. Jak rozumiała je Helena Deutsch? Na początek cytat:

[...] wolne skojarzenia są samą istotą psychoanalizy, ale w żadnym razie – autobiografii. Pisanie autobiografii to proces podlegający znacznie silniejszej kontroli niż analityczna metoda wolnych skojarzeń. [...] często wspomnienia, od dawna uważane przeze mnie za pogrzebane poza obszarem świadomości [...] powracały, bez specjalnych oporów, podczas pracy nad autobiografią (HD, s. 13).

¹⁹ *Konfrontacja...* to swego rodzaju hołd Heleny złożony Przemysławowi, który był dla niej nie tylko miejscem zamieszkania, ale i konstytuanta tożsamości: „Już na zawsze Przemysław miał dla mnie pozostać symbolem mojego prawdziwego ja, tak samo jak niecierpliwego pragnienia, by wreszcie osiągnąć dorosłość” (HD, s. 204).

²⁰ Deutsch akcentuje „pragnienie wypełnienia szarej egzystencji przeszłością” (HD, s. 13), która powracając w autobiograficznej narracji, uruchamia sekwencje zapamiętanych zdarzeń, odstrasza widmo samotności.

²¹ Odsyłam do interesującej publikacji autorstwa Sidonie Smith i Julii Watson pt. *Reading autobiography. A Guide for Interpreting Life Narratives*, wydanej w 2001. Szczególnie ważne uwagi dotyczące doświadczenia zob. s. 24–32. W kontekście autobiografii Deutsch istotne są kwestie pozatekstowych umocowań doświadczenia, bezpośrednio wpływających na kształtowanie tożsamości mającej procesualny charakter, wynikający z jej ukonstytuowania zachodzącego poprzez odniesienia do kulturowych, politycznych, społecznych, interpersonalnych determinant. Por. tamże, s. 25.

Niezakłócony przepływ skojarzeń, wrażeń, wspomnień umożliwiało wyciszenie impulsów libidynalnych, zminimalizowanie wpływu superego, jak również sublimacyjny charakter samego gestu autobiograficznego²². Ponadto, wiedza psychoanalityczna pozwala na silniejszą kontrolę, a jednocześnie swobodniejszy przepływ wspomnień. Wspólnym mianownikiem autobiografii i analizy jest opowieść, aczkolwiek w tekście osobistym narracja zyskuje dodatkowy aspekt, tj. szlif literackości. Autorka nie chciała jednak, aby jej doświadczenia zostały przenieśione w „literaturę”²³, ponieważ literackość w tym przypadku oznaczała nadmierny subiektywizm, czego Deutsch za wszelką cenę starała się uniknąć, chociaż doskonale zdawała sobie sprawę, iż „nawet przy wyłożonym wysiłku pełen obiektywizm nie jest możliwy” (HD, s. 14). Autobiografia analityczki jest udanym kompromisem pomiędzy chęcią opowiedzenia o sobie/siebie a świadomym transponowaniem wiedzy psychoanalitycznej na autobiograficzny grunt.

Helena Deutsch chociaż niejednokrotnie przekraczała granice świata dostępnego kobietom na przełomie wieków XIX i XX i w pierwszych dekadach XX wieku, w psychoanalitycznych teoriach dotyczących kobiecości okazała się konserwatystką, co też wielokrotnie jej wytykano. Na czym miałyby polegać ów konserwatyzm? Przede wszystkim na zrównaniu kobiecości z macierzyństwem, traktowanym jako najwłaściwsza droga samorealizacji, czy wręcz jedyny słuszny sposób bycia:

Stanowisko Deutsch opierało się na idei, że kobiety są stworzone, zawsze i z istoty, do tego, by być matkami, i normalna kobieta i jej seksualność jest nastawiona na mężczyzn i prokreację. Normalna kobieta jest kobieca i jest matką – w ten sposób utrzymuje zadowolenie i zdrowie²⁴.

Kobieca seksualność liczy się tylko w kontekście ewentualnej ciąży i macierzyństwa. Ważna jest jedynie prokreacja, w żaden sposób nie związana z ekonomią przyjemności, zbędnej i nieproduktywnej.

Kolejnym krokiem Deutsch w stronę zachowawczej koncepcji kobiecości było wydzielenie trzech elementów, stanowiących fundamentalne i niezbywalne komponenty charakteru każdej kobiety – są to splecione z sobą pasywnizm

²² „Pamiętniki starszej osoby powstają pod wyraźnym wpływem uwarunkowań psychobiologicznych, które dla każdej jednostki są niemal identyczne. Oznacza to, że proces sublimacji dokonujący się podczas pisania autobiografii i osłabienie impulsów seksualnych tworzą dobry grunt dla swobodnego, nieograniczonego przepływu wspomnień. [...] Kolejnym powodem uwalniania się wspomnień jest słabnięcie karzącej siły superego” (HD, s. 11). I jeszcze jeden cytat: „Z takich wspomnień, choć może dziwnie to zabrzmieć, czasami dowiadywałam się o sobie więcej niż z psychoanalizy; doszłam do wniosku, że wspomnieniom przepełnionym poczuciem winy towarzyszy mniejszy opór, gdy przywołuje się je jako źródło historyczne w procesie powstawania autobiografii” (HD, s. 14).

²³ „Chcę także wierzyć, że poeta, który ze swoją twórczą wyobraźnią kryje się w każdym z nas, nie przeobrazi osobistej prawdy w «literaturę»” (HD, s. 12).

²⁴ R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, przekł. przejr. M. Środa, Warszawa 2002, s. 182.

i masochizm, implikujące bierną receptywność i doświadczanie (lub tylko i aż oczekiwanie) przyjemności płynącej z bólu, ściśle z nim związanej, oraz narcyzm ujmowany jako maska niepewności i poczucia niedowartościowania (a nawet bezwartościowości) przejawiających się jako domaganie się uwagi, docenienia, uznania²⁵. Zgodnie z wynikami obserwacji Deutsch kobieta może osiągnąć stan (kruchej) równowagi tylko i wyłącznie dzięki nieustającemu balansowaniu pomiędzy masochistycznymi doznaniem a narcystycznymi żądaniem i oczekiwaniami. Nadmierna asertywność, zbytne zaufanie do intelektualizmu, gniew i bunt, daleko posunięte skupianie się na sobie (np. poprzez próby samorealizacji poza macierzyńskim dyskursem) powodują wypadnięcie kobiecości z przypisanych jej torów, równoznaczne z narażeniem się na restrykcje i krytykę²⁶. Jedynie pełna identyfikacja z rolą matki zapewnia bezkolizyjne funkcjonowanie w społeczeństwie. Macierzyństwo niekoniecznie musi ograniczać kobietę do bycia tylko żoną i matką, dzięki jego konstruktywnej sile może ona z powodzeniem realizować się na niwach naukowej, artystycznej, politycznej²⁷.

Deutsch szczególnie często stawała się obiektem ataku feministek drugofalowych²⁸ – ze względu na ewidentnie esencjalne rozumienie kobiecości, forsowanie zachowawczych i patriarchalnych tez o kobiecej seksualności:

²⁵ Por. R. Putnam Tong, dz. cyt., s. 181–182.

²⁶ Por. tamże, s. 181. Zob. także L. Appignanesi, J. Forester, *Kobiety Freuda*, przeł. E. Abłamowicz, Warszawa, s. 345. W przywołanej publikacji idealna, według Heleny Deutsch, kobieta to taka, która „trzyma w ryzach kobiecy narcyzm”, a macierzyństwo ujmowane jest jako apoteoza kobiecości.

²⁷ Por. L. Appignanesi, J. Forester, *Kobiety Freuda*, s. 344–345.

²⁸ Obecność Heleny Deutsch w szeroko pojętym dyskursie feministycznym jest oczywista i bezdyskusyjna, aczkolwiek bywa oceniana, delikatnie rzecz ujmując, ambiwalentnie. Krytyka zderza się z akceptacją, kpiarski ton z peanami. Aporetyczność jest immanentną cechą nie tylko sądów o poglądach Deutsch, ale także ocen wystawianych jej samej. Joanna Żyndul w skrócie streściła drugofalowe spory: „[...] od lat sześćdziesiątych była nieustannie atakowana przez amerykańskie feministki. Pisana w tym czasie autobiografia zupełnie nie oddaje temperatury sporów, które toczyły się wokół jej poglądów. Deutsch stała się poniekąd chłopcem do bicia feministek tzw. drugiej fali, które z furją zaatakowały Freuda za propagowanie ucisku kobiet. W feministycznym proteście zakwestionowała podstawy freudowskiego fallocentrycznego patriarchalizmu – zazdrość o członka, wrodzoną uległość kobiety, kobiecy masochizm oraz łechtaczkowo-waginalne rozróżnienie kobiecego seksualizmu. Helenę uznano za główną spadkobierczynię Freuda, która przyjęła bez zastrzeżeń jego koncepcję kobiecej pasywności. Susan Brownmiller twierdziła, że była zdrązdzynią własnej płci. Wychwalanie macierzyństwa i karmienia piersią, co uczyniło z niej taki autorytet po wojnie, w czasach baby boom, teraz spowodowało wielki atak feministek. Była oskarżana o to, że twierdziła, jakoby kobiety nie powinny pracować. [...] Elisabeth Pleck (w publikacji pt. *Domestic Tyranny. The Process of Reform against Family Violence*, New York 1985 – uzup. moje A. P.) pokazywała, jak teoretyczne poglądy Heleny Deutsch na temat kobiecego masochizmu, stopniowo przyjmowane przez pracowników opieki społecznej w Stanach Zjednoczonych, wpłynęły na ich podejście do przemocy w rodzinie: zamiast zajmować się zapobieganiem męskiej agresji, koncentrowały się na tym, w jaki sposób ofiary prowokują przemoc”. J. Żyndul, dz. cyt., s. 278–279.

In the light of psychoanalysis, the sexual act assumes an immense, dramatic, and profoundly cathartic significance for the woman – but only this under the condition that it is experienced in a feminine, dynamic way and is not transform into an act of erotic play or sexual „equality”²⁹.

Betty Friedan wyknęła jej uwikłanie w dualistyczne (a zarazem seksistowskie) wartościowanie płci, dodatkowo rozbijające się o kłopoty rodzące się przez odrzucenie tezy kobiecej zazdrości o penisa. Choć zostaje ona zakwestionowana – w jej miejscu nie pojawia się konstruktywna dla kobiet propozycja, a wręcz przeciwnie, zostaje wyprodukowana kolejna patriarchalna pułapka:

[...] Helene Deutsch [...] is not able to trace all women's troubles to penis envy as such. So she does even Freud found unwise, and equates „femininity” with „passivity”, and „masculinity” with „activity” not only in sexual sphere, but in all spheres of life. „While fully recognizing that woman's position is subjected to external influence, I venture to say that the fundamental identities „feminine-passive” and „masculine-active” assert themselves in all known cultures and races, in various forms and various quantitative proportions.

Very often a woman resists this characteristics given her by nature and in spite of certain advantages she derives from it, displays many modes of behaviour that suggest that she is not entirely content with her own constitution... the expression of this dissatisfaction, combined with attempts to remedy it, result in woman's „masculinity complex”³⁰.

Ogrom (słusznej) krytyki nie zmienia faktu, że tezy Deutsch były brane także za dobrą monetę, a ona sama określana była mianem emancypantki³¹, liberałki, nowatorki, odważnie przywracającej, albo nawet oferującej kobietom ich seksualność, prawo do rozkoszy i pożądania, choć niezwykle trudno było pogodzić rehabilitację seksualności, pozytywne waloryzowanie z budowaniem jej na bazie kobiecego masochizmu³². Sama autorka pisała o sobie jako o „prekursorce nowoczesności” (HD, s. 29) – miała na myśli wyjazd na studia do Wiednia, gdzie w roku 1907 została studentką medycyny³³ (choć początkowo skłaniała się ku pra-

²⁹ H. Deutsch, *Female Sexuality. The Psychology of Women*, t. 2, New York 1945, s. 103. Cyt. za: K. Millett, *Sexual Politics*, A Touchstone Book, New York 1990, s. 206.

³⁰ B. Friedan, *The Feminine Mystique*, WW Norton & Company, INC, New York 1973, s. 120–121. Friedan cytuje Deutsch za: H. Deutsch, *The Psychology of Women. A Psychoanalytical Interpretation*, New York 1944, t. 1, s. 224.

³¹ „For in historical context Helene was herself a leading feminist, and in the course of her life suffered many of the central dilemmas of being a pionier”. *The Therapeutic Process, The Self, And Female Psychology. Collected Psychoanalytic Papers Helene Deutsch*, ed. and with an intro. by P. Roazen, New Brunswick, New Jersey 1992, s. XX.

³² Por. P. Dybel, *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i feminizmie*, Kraków 2006, s. 172–174.

³³ Była jedną z siedmiu dziewcząt, które rozpoczęły wtedy studia we Wiedniu – została jedną z trzech absolwentek. Por. L. Appignanesi, J. Forester, *Kobiety Freuda*, s. 328. Mieszkanki zaboru austriackiego wybierały również studia w Krakowie i we Lwowie. Por. B. Czajeczka, *„Z domu w szeroki świat”. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990, s. 90–149.

wu – co miało być efektem identyfikacji z uwielbianym ojcem); jej decyzja stała się impulsem do podjęcia podobnej przez kolejne młode przemysłanki:

Nie było żadnych przemów, żadnej propagandy. Tamte dziewczęta wyjechały, ponieważ obudziłam w nich poczucie, że mogą być wolne, jeśli tylko znajdą sobie siłę, żeby się zbuntować. Jakże dziwnie musi to brzmieć dzisiaj, kiedy młode kobiety są takie wyzwolone! Ale w tamtych czasach my, dziewczyny, musiałyśmy walczyć i wiele poświęcać, żeby zdobyć to, co obecnie uchodzi za naturalne. Bramy równości praw, które szturmowałyśmy, faktycznie otworzyły się dla współczesnych kobiet, ale czasami mówię sobie w duchu: „Nie, to nie to, co rozumiałam przez wolność – to tylko „postęp społeczny” (HD, s. 204).

Dwa kroki do przodu, lecz jeden do tyłu – czy był to gest zachowawczy? Czy realistyczna ocena sytuacji? Deutsch popierała tendencje emancypacyjne, sama wcielała je w życie, z radością obserwowała postępujące równouprawnienie, spodziewała się dalszego poszerzania swobód. Optymistyczne prognozy podsumowała gorzko: „[...] choć kobiety są dzisiaj inne, zawsze będą podporządkowane biologii, do której muszą dostosować wszelkie swoje zajęcia” (HD, s. 141). To ewidentny oddźwięk Freudowskiej tezy o biologii jako przeznaczeniu, od którego nie ma ucieczki.

Niewątpliwie Helena Deutsch dostrzegła mizoginizm wielu Freudowskich rozważań o kobietach, ich seksualności, powinnościach, rolach, implikowanych dysfunkcjach. Dlatego też postanowiła przerobić część owych twierdzeń na korzyść kobiet. Przedsięwzięcie nie do końca powiodło się, co w żaden sposób nie umniejsza jego wagi, wręcz przeciwnie. Wydobyta przez Deutsch fundamentalna niezgoda pomiędzy emancypacją a teoriami psychoanalitycznymi, została przekuta w zaletę i mocne twierdzenia o kobietach szczególnie predestynowanych do bycia analityczkami. W zakończeniu autobiografii zanotowała: „Czasem zdumiewa mnie, jak niewiele kobiet zajmuje się dziś psychoanalizą, jestem bowiem przekonana, że to zajęcie, *par excellence* dla kobiet” (HD, s. 245). Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Deutsch stawiała znak równości pomiędzy kobietą i analityczką, a podstawą identyczności miały być rozwinięte zdolności identyfikacyjne oraz intuicja.

Głębsza analiza twórczości autobiograficznej i naukowej przemysłanki szybko pozwala dostrzec pęknięcia, niekonsekwencje, sprzeczności. Przykład? Model idealnej kobiety-matki propagowany przez analityczkę nijak miał się do jej praktyki życiowej. Helena Deutsch miała jedno dziecko, syna Martina, którego mocno kochała, acz nie poświęcała mu zbyt wiele czasu – próbując pogodzić macierzyństwo i pracę zawodową (nierzadko szala przechylała się na stronę pracy³⁴).

³⁴ „[...] lista moich publikacji z lat dzieciństwa Martina wskazuje, że praca naukowa nie ucierpiała z powodu macierzyństwa, kiedy oglądałam się za siebie, widzę, że gdy tylko miałam możliwość *sublimacji*, czułam się znacznie szczęśliwsza jako żona i matka. I odwrotnie: kiedy coś z życia osobistego zakłócało moją naukową działalność, byłam mniej szczęśliwa i bardziej napastliwa w stosunku do otoczenia” (HD, s. 139–140).

W autobiografii otwarcie przyznawała się, że wielokrotnie obawiała się, iż za mało czasu spędzała z synem. Niedostatki macierzyńskiej troski o własne dziecko rekompensowała opieką nad wnukami.

Autobiografka próbując zakwestionować konstatację, iż „kobieta nie zdradza tajemnic” (HD, s. 171) poprzez wielostronną analizę kobiecych doświadczeń cielesno-mentalnych, okrężną drogą powracała do punktu wyjścia. Bagatelizując stereotypy, przekraczając konwenanse, naginając przypisane sobie role społeczne, implikowała kobietom, iż mogą być szczęśliwe i spełnione tylko wtedy, gdy ich życie będzie „przeciwieństwem tego, co ona sama robiła” (HD, s. 279). Formowane przez nią teorie, podkreślam, rozmijały się z doświadczeniem życiowym, zamykały kobiety w męskich fantazmatach:

[...] Helena zdaje się powtarzać męskie wyobrażenie o idealnej kobiecie [...]. Jest to kobieta realizująca się w identyfikacji z mężczyzną, przystosowująca się do niego, pozbawiona agresji towarzyszącej życiu, której narcystyczną metodą uszczęśliwiania mężczyzny można by wyrazić następującą formułą: „On jest wspaniałym mężczyzną, a ja jestem jego częścią”. Wszystko, czego taka kobieta żąda w zamian to miłość i namiętne pożądanie, „znajduje w tym satysfakcjonującą rekompensatę za rezygnację z własnych dążeń”³⁵.

Szkicując portret matki, usiłującej pogodzić domowe zatrudnienia z pracą, Helena Deutsch nie przechodziła obojętnie obok szeregu problemów wynikających z ewidentnej pracy kobiet na dwóch etatach, czy też z konieczności liczenia się z kulturowymi obwarowaniami, ograniczeniami, wymogami. Sama zmagając się z nimi. Kolejnym problemem o Proteuszowej naturze była kwestia identyfikacji z matką (Deutsch, co już sygnalizowałam, miała z nią spore trudności, zadawane żale przez wiele lat rzutowały na jej relacje nie tylko z matką, ale i z pozostałymi członkami rodziny). Niekoniecznie postępową w teoriach, wykazywała się daleko idącą empatią w stosunku do pacjentek czy kobiet, których historie służyły jej za ilustracje naukowych tez³⁶. Naukowo-egzystencjalne sprzeczności w życiu i pismach psychoanalityczki można by mnożyć dalej, lecz nie to jest moim celem. Chciałam pokazać, jak skomplikowane, zagmatwane, karkołomne były starania o połączenie psychoanalizy z feministycznymi inklinacjami. Ponadto, zależało mi na wykazaniu, iż postawa Heleny Deutsch była w pewnym sensie typowa dla danego momentu historycznego. Autorka *Konfrontacji...* działała zgodnie z wytycznymi, którymi kierowały się wcześniej (a dla Deutsch stanowiły elementy kontekstów kształtujących świadomość epoki, w której dorastała) np. Eliza Orzeszkowa³⁷ czy Gabriela Zapolska, przy czym znaczenie więcej

³⁵ L. Appignanesi, J. Forester, *Kobiety Freuda*, s. 344.

³⁶ Por. tamże, s. 345.

³⁷ W *Kilku słowach o kobietach* (1870, pierwodruk w „Tygodniku Mód”) Eliza Orzeszkowa, czołowa kodyfikatorka pozytywistycznego projektu emancypacyjnego kładła nacisk na edukację kobiet, jednocześnie nieustannie podkreślając przywiązanie kobiety do rodziny, która stale pozostawać winna głównym przedmiotem jej dążeń, zainteresowania, troski, poświęceń. Oddając głos

paraleli można wskazać pomiędzy Zapolską i Deutsch. Obie żyły jak modelowe emancypantki, lecz propagowały konserwatywne tezy. I nie widziały w tym najmniejszej niekonsekwencji. Paradoksalne (ro)zbieżności wyznaczały ich życiowe trajektorie. Przy czym Zapolska była zagorzałą orędowniczką macierzyństwa, stanowiącego według niej jedyny sens i cel życia kobiety, powołanie, obowiązek, konieczność, gwarancję społecznej akceptacji (*notabene* Zapolska sama przekonała się o ulotności owej gwarancji, gdy urodziła nieślubne dziecko Marianowi Gawalewiczowi, powieściopisarzowi i dramaturgowi), natomiast dość niechętnie, a przynajmniej silnie ambiwalentnie, odnosiła się do małżeństwa, które niezwykle rzadko okazywało się, preferowaną przez nią, relacją partnerską, częściej będąc źródłem cierpień i opresji, usankcjonowanego prawnie obramowania dla podwójnej moralności. Emancypacją dla Zapolskiej było świadomie i refleksyjnie przeżywane macierzyństwo³⁸. Tezy Heleny Deutsch nie były od tej koncepcji szczególnie odległe, acz małżeństwo postrzegała bardziej pozytywnie niż autorka *Mężczyzny*. Zarówno dramatopisarka, jak i psychoanalityczka rozpatrywały kobiecość wieloaspektowo, optując za jej tradycyjnymi ujęciami w tekstach, a bardziej liberalnymi na co dzień.

Kilka słów podsumowania: *Konfrontacja z samą sobą* to zajmujące sprawozdanie z życia kobiety niebanalnej, odważnej, konsekwentnie dążącej do wyznaczanych celów. Jej doświadczenie i doświadczenie świata, zapośredniczone w autobiograficznej narracji, przypominają o sile ostatniej. Autobiografia jest

Orzeszkowej: „Ależ życie rodzinne to węgielny kamień obyczajów, na których opiera się gmach społecznego porządku i publicznej moralności, to przybytek cichy i poświęcony, w którym kobieta chroni się od burz świata, jakie by ją, samotnie idącą, koniecznie dotknąć musiały; życie rodzinne to dla kobiety źródło gorących a niewinnych radości, to droga wśród której, jeśli się nawet zmęczy i zachwieje, wesprze ją dłoń męska i kochająca, pokrzepi i podniesie uśmiech dziecięcia i cicha piosenka nad jego wyśpiewana kolebką!” E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach* [w:] Taż, *Publicystyka społeczna*, tom 1, wybór i wstęp G. Borkowska, oprac. edyt. I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 478; „Nie od urojonej tyranii mężczyzn, nie od świętych i przynoszących szczęście obowiązków rodzinnego życia, nie od przyzwoitości i prostoty, ale od słabości fizycznej bardziej narzuconej niż od natury więtej, od braku sił moralnych na samoistne i logiczne życie, od kłótwy wiecznego niemowlęstwa i anielstwa, od wypatrywania z cudzej ręki kawałka powszedniego chleba, od wiecznego zamykania przed nimi dróg poważnej i użytecznej pracy mają i powinny emancypować się kobiety”. E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, dz. cyt., s. 479. Odsyłam też do ciągle ciekawej i inspirującej książki Anety Górnickiej-Boratyńskiej pt. *Stałmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.

³⁸ Por. A. Chałupnik, *Sztandar ze spódnicy. Wątki kobiece w twórczości dramatycznej Gabrieli Zapolskiej* [w:] *Gender. Dramat. Teatr*, pod red. A. Kuligowskiej-Korzeniewskiej i M. Kowalskiej, Kraków 2001, s. 27–44; A. Janicka, *Małżeństwo w projekcie emancypacyjnym Gabrieli Zapolskiej* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, t. VIII, Warszawa 2004, s. 297–310. Gwoli ścisłości podkreślam, iż w jednym punkcie Zapolska i Deutsch miały całkowicie odmienne zdanie – mam na myśli studia kobiet; pierwsza z nich była zdecydowanie przeciwna, czemu dała wyraz w niezwykle emocjonalnym i radykalnym w wymowie tekście *W sprawie emancypacji*, druga z wymienionych studia uważała za oczywisty składnik życia kobiety.

opowieścią, psychoanaliza fundowana jest na opowieści, więc oba dyskursy wpływają z tego samego źródła, którego początkiem jest życie samo w sobie. Helena Deutsch przy pomocy psychoanalitycznych konceptów wyjaśniała kształt podjętego przez siebie paktu autobiograficznego, w którym zestawione zostały sprzeczne tendencje, trudne do pogodzenia teorie, deklaracje znacznie (i znacząco) rozmiągające się z praktyką życiową. Niezwykle ważne jest jej skupienie na indywidualnym doświadczeniu, doświadczeniu kobiety budującej osobistą koncepcję kobiecości w oparciu o zgromadzoną wiedzę, negocjującą jej kształt z otoczeniem. Z pozornie nieprzystających do siebie elementów Helena Deutsch budowała spójną narrację, zgromadzoną wiedzę zamieniając w aktywność literacką. Z drugiej strony, autobiografia uczonej to przykład niemożności bezkolizyjnego współistnienia psychoanalizy i feminizmu – nieustające tarcia, zgrzyty, liczne rozziwy kreują przestrzeń niekończącego się agonu. W twórczym sporze tkwi siła napędzająca mechanizm osobistej narracji, prowadzonej przez kobietę dzielną, stanowczą, próbującą z perspektywy czasu uzgodnić z samą sobą najpełniejszą wersję historii własnego życia. Życia z feminizmem i psychoanalizą w tle.

Anna Pekaniec

AUTOBIOGRAPHY, PSYCHOANALYSIS, WOMAN:
HELENE DEUTSCH'S *CONFRONTATIONS WITH MYSELF*

Summary

This article is concerned with psychoanalyst Helene Deutsch, born in Przemyśl in 1884, and one of the first disciples of Sigmund Freud. As his assistant in post World War I Vienna she developed her own approach to the psychology of women. Her memoir *Confrontations with Myself*, written in 1973, is a frank, dynamic and precise account of her life, animated by the desire to immerse oneself once again in the scenes of the past and the need to frame them in a orderly, retrospective narrative. The memoir is a product of autobiographic momentum and psychoanalytic insight, a record of woman's experience authenticated its female signature. All of those factors contribute to the creation of the book's peculiar narrative voice and mode of perception, enveloped in autothematic digressions. And, we are never allowed to forget about the tensions and discrepancies between woman's real personality and the corresponding psychoanalytical formulas.